



ATC SCM 11

Dystrybutor: Decibel www.decibel.com.pl

Cena: 4190 zł

ATC to producent o niemałym doświadczeniu na rynku profesjonalnego sprzętu studyjnego. Widać to nawet w podejściu do budowy tak skromnych kolumn jak model SCM 11

Producentów tak silnie związanych z rynkiem pro jest stosunkowo niewiele na rynku przeznaczonym dla amatorów. Dlaczego tak się dzieje? Po części odpowiada za to wzornictwo i nieco inne priorytety brzmieniowe. Sprzęt profesjonalny nie ma wyglądać – ma spełniać ściśle określone wymagania i zapewniać jak najwierniejsze brzmienie. Jest jak skuteczne lekarstwo – nie musi smakować, ma szybko zwalczyć chorobę. I choć zwykle tacy producenci jak ATC albo PMC mają inne linie produktów skierowane dla różnych odbiorców, w serii przeznaczonej dla amatorów i tak odnajduje się cechy świadczące o profesjonalnym rodowodzie. ATC jest do tego producentem stosującym własne głośniki. Nie zapatruje się u zewnętrznych dostawców, by składać kolumny

z gotowych podzespołów. Dlatego jego wyroby są niepodrabialne. Dlatego też kolumny te wyglądają jak żadne inne.

Oferta dla amatorów składa się z 3 serii. Entry, do której przynależą recenzowane SCM 11, jest pasywna. Seria Tower to kolumny wyłącznie podłogowe i wyłącznie aktywne, tzn. posiadające własną sekcję wzmocnienia – sygnał do nich prowadzimy z przedwzmacniacza. Jest jeszcze seria Classic, w której odnajdziemy starsze modele nadal cieszące się dużym zainteresowaniem klientów.

Budowa

Niewielkie SCM 11 to drugi model w hierarchii. Dwudrożna konstrukcja została wyposażona w klasyczną kopułkę wysokotonową o średnicy 25 mm. Wygląda bardzo tradycyjnie – ma membranę tekstylną i układ magnetyczny zasłonięty metalowym radiatorem pomagającym odprowadzać ciepło. Dużo ciekawiej wygląda głośnik niskośredniotonowy. Jego membrana została pokryta lepka substancją, a w jej centrum zauważymy charakterystyczną kopułkę. Jej kształt bardziej przypomina kopułki głośników średniotonowych stosowanych w droższych kolumnach tego brytyjskiego producenta niż typowe nakładki przeciwpływe. I rzeczywiście – średnica cewki dokładnie odpowiada średnicy tekstylnej kopuły, która zresztą wcale nie usztywnia membrany, jak ma to miejsce w klasycznych głośnikach stożkowych. Można przypuszczać, że kopuła ma dość istotne znaczenie w sposobie promieniowania energii akustycznej, a stożek wokół niej ma za zadanie powiększenie powierzchni membrany i tym samym rozszerzenie pasma przenoszenia. Głośnik ten wygląda jeszcze bardziej imponująco, gdy go wyjmemy z obudowy. Jest potwornie ciężki (odpowiada za większą część masy kolumny), bo wyposażony w gigantyczny układ magnetyczny o takiej samej średnicy jak średnica membrany – 15 cm. Mimo zastosowania cewki (ręcznie nawlekanej) o dużej średnicy (4,5 cm) zadbano o jak najlepszą ewakuację ciepła, zapewniając otwory pod dolnym resorem i w układzie magnetycznym.



Obudowa z 20-milimetrowego MDF-u została pokryta naturalną okleiną także z wewnętrznej strony (od środka nie jest jednak pokryta lakierem). Co ciekawe, nie jest wentylowana – wszystkie kolumny z serii Entry to konstrukcje zamknięte. Gniazda głośnikowe umożliwiają bi-wiring, ale są dość przeciętnej jakości. Profesjonalni producenci gardzą zbędną biżuterią niemającą realnego wpływu na brzmienie. Tyle że lepiej stosować w tym wypadku banany, bo rozstaw między gniazdami może być za mały dla masywnych widełek.

Cały tekst recenzji przeczytasz w Audio-Video 1/2010

Dane techniczne

Wykorzystane głośniki: 25-mm tekstylna kopułka wysokotonowa, 150-mm głośnik nisko-sredniotonowy
Efektywność: 85 dB
Pasma przenoszenia: 56 Hz – 22 kHz
Impedancja: 8 omów
Częstotliwość podziału: 2,8 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza: 50-300 W
Wymiary (wys. x szer. x głęb.): 380 x 211 x 250 mm
Masa: 8,5 kg